

Krzysztof Żmudziński

Kronika

Palestra 14/12(156), 65-72

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nizowanej przez Koszalińską Radę Adwokacką, zaszczytne odznaczenia „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” otrzymali z rąk zastępcy Przewodniczącego WRN adwokaci z Koszalina: M. Pszczółkowski, K. Szyperski i S. Żukowski oraz ze Słupska adw. Z. Brosz.

S. M.

KRONIKA

Z życia izb adwokackich

Izba poznańska

1. Z inicjatywy Rady Adwokackiej w Poznaniu i działających przy niej POP PZPR oraz Koła Obrońców Wojskowych została zorganizowana w dniach od 26 do 28 września 1970 r. wycieczka, w której udział wzięli adwokaci byli żołnierze Armii Poznań z września 1939 r.

Oprócz poznańskich adwokatów w wycieczce wzięli jeszcze udział płk dypl. rez. Mieczysław Mozdyniewicz, ówczesny dowódca 17 DP; płk dypl. rez. Marian Porwit, były dowódca obrony odcinka Warszawa—Zachód; ppłk rez. Ludwik Głowacki, autor kilku publikacji na temat walk Armii Poznań w kampanii wrześniowej 1939 r., który jednocześnie był przewodnikiem naszej wycieczki.

Uczestnicy wycieczki w liczbie 35 osób mieli do dyspozycji autokar i mogli dojeżdżać do wszystkich miejscowości, w których Armia Poznań stoczyła bitwy w 1939 r.

Dnia 26 września 1970 r. we wczesnych godzinach rannych wycieczka udała się z Poznania do Kutna, gdzie już na nią oczekiwał płk Mieczysław Mozdyniewicz oraz płk Marian Porwit z przedstawicielami miejscowych władz. Kierownik Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie Władysław Karczewski udał się wraz z uczestnikami wycieczki do Muzeum Wojskowego w Kutnie, gdzie pod pomnikiem poległych zebrani uczcili pamięć poległych minutą ciszy, a były dowódca 17 DP płk dypl. Mieczysław Mozdyniewicz złożył przed pomnikiem wiązaną kwiatów.

W czasie zwiedzania Muzeum Wojskowego w Kutnie z ust uczestników wycieczki padały uwagi o celowości zaapelowania — na łamach prasy i środków masowego przekazu — do byłych uczestników walk, żołnierzy Armii Poznań, o przekazywaniu pamiątek i dokumentów będących w ich prywatnych zbiorach dla Muzeum. Taki apel mógłby się przyczynić do zwiększenia eksponatów muzealnych.

Następnie cała grupa uczestników udała się do innej części miasta Kutna, a mianowicie na miejsce „Płyty poległym obrońcom Ojczyzny w bitwie nad Bzurą”. Trzeba podkreślić, że przyjęcie, z jakim spotkali się uczestnicy ze strony przedstawicieli miejscowych władz, było nad wyraz serdeczne i życzliwe.

Po zwiedzeniu Kutna zebrani udali się w dalszą podróż na pola bitewne pod Łęczycą, gdzie ppłk Ludwik Głowacki przedstawił położenie wojsk Armii Poznań i nie-

przyjaciela we wrześniu 1939 r., a ponadto wyjaśnił, jakie zadania bojowe musiało wykonać wtedy nasze wojsko.

Ponieważ w walkach tych brało udział kilku uczestników wycieczki, wyłoniła się dyskusja i przedstawiano uwagi na temat tych walk. Z perspektywy upływu czasu można było na miejscu spokojnie uzmysłwić sobie, jak trudne były zadania naszych żołnierzy w obliczu olbrzymiej przewagi sił wroga oraz jak wielkich czynów dokonywali wtedy polscy bohaterscy żołnierze.

Przy sposobności uczestnicy wycieczki mieli możliwość zapoznać się z historią kolegiaty w Tumie pod Łęczycą, która w czasie walk była ważnym obiektem.

Po zwiedzeniu pól bitewnych w okolicy Łęczycy, wycieczka udała się na cmentarze, na których zostali pochowani żołnierze polegli w tych bitwach. Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykła troska ludności Modlna i wiosek sąsiednich w utrzymywaniu w należyтым stanie mogił poległych żołnierzy. Na miejscu dowiedzieliśmy się, że jest to w dużej mierze zasługą byłego kierownika miejscowej szkoły w Modlnie, który sam biorąc udział w tych walkach, był inicjatorem wielu społecznych czynów zmierzających do uczczenia i zachowania pamięci poległych bohaterów w walce z najeźdźcą. Trzeba tu dodać, że również następny kierownik tej szkoły doskonale ten zwyczaj kulturyuje.

W następnym dniu, tj. 27 września 1970 r., po nocnym odpoczynku w Łodzi, uczestnicy wycieczki udali się na pola walk w miejscowościach: Piątek, Bielawy, Młodzieszyna i in. W każdym z tych miejsc ppłk Ludwik Głowacki przedstawiał uczestnikom konkretne położenie wojsk polskich i nieprzyjacielskich oraz przebieg walk. Zwiedziliśmy również cmentarze w Bielawach i Młodzieszynie, a także udaliśmy się do Walewic pod pomnik wzniesiony na cześć poległych żołnierzy 17 pułku ułanów.

Wspomnieć tu trzeba, że podczas wycieczki wymieniano również nazwiska wyróżniających się bohaterstwem ówczesnych żołnierzy tego pułku a obecnych adwokatów: Adama Lossowa z Poznania i Mariana Węclewicza z Gostynia. Ostatni z nich jest obecnie aktywnym działaczem ZBOWiD w Gostyniu. Z inicjatywy tej organizacji został wzniesiony skromny, ale piękny pomnik na cześć poległych żołnierzy 17 pułku ułanów.

Była też sposobność przypomnieć sobie i zapoznać się szczegółowo z trudnym położeniem (we wrześniu 1939 r.) Armii Poznań w Puszczy Kampinowskiej. Przewaga sił wroga a zarazem brak osłony Armii ze strony lotnictwa powodowały duże ofiary w szeregach tej Armii.

W czasie zwiedzania miejsc walk obserwowałem zachowanie się byłego dowódcy 17 DP płka Mieczysława Mozdyniewicza, któremu w 1939 r. przypadło dowodzić dywizją liczącą około 16 000 żołnierzy. Mimo że upływ czasu wywiera na każdym z nas swoje ślady, płk Mozdyniewicz swoją postawą mógł nam imponować wszystkim, zwłaszcza skromnością i znajomością rzeczy, a także umiejętnością konfrontowania faktów, oceny sytuacji wrześniowej i obecnej.

Po zapoznaniu się z przebiegiem walk w okolicach Rybna, Sochaczewa i innych miejscowości, a także po zwiedzeniu zbiorowych mogił poległych tam żołnierzy, płk Marian Porwit przedstawił uczestnikom węzłowe problemy i trudności, jakie wyłoniły się wówczas w Naczelnym Dowództwie. Podkreślił zwłaszcza, że nie byliśmy we wrześniu 1939 r. odpowiednio przygotowani do walki z tak uzbrojonym wrogiem jak Niemcy hitlerowskie. Pokładane nadzieje uzyskania pomocy z zachodu okazały

się zawodne i dlatego skutki wadliwej polityki ówczesnego kierownictwa państwowego spadły na cały naród polski.

Z dużą znajomością rzeczy i bardzo ciekawie przedstawił płk M. Porwit złożoną sytuację obronną kraju, a w końcu przyznał, że to spotkanie z uczestnikami walk obronnych z 1939 r. skłania go do skonfrontowania dotychczasowych ocen poszczególnych działań bojowych Armii Poznań w 1939 r. i do wyciągnięcia nowych wniosków przy opracowywaniu tego tematu.

Tegoż dnia przed wieczorem udaliśmy się do Żelazowej Woli, miejsca urodzin Fryderyka Chopina, i zwiedziliśmy Muzeum jego imienia. Wieczorem wycieczka przybyła do Warszawy, gdzie była na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

W ostatnim dniu, 28 września 1970 r., udaliśmy się do Łomianek pod Warszawą, gdzie w 1939 r. Armia Poznań toczyła ciężkie i krwawe walki. Również i w tych walkach brali udział niektórzy uczestnicy wycieczki. Po zwiedzeniu zbiorowych mogił poległych tu żołnierzy, udaliśmy się do Palmir w celu dowiedzenia się o stoczonych tam walkach oraz zwiedzenia zbiorowych mogił, by następnie wrócić do Warszawy na wojskowy cmentarz na Powązkach. Na miejsce spoczynku dowódcy Armii Poznań gen. Kutrzeby złożyliśmy wiązkę kwiatów, a ppłk Ludwik Głowacki przedstawił sylwetkę zmarłego. Po zwiedzeniu innych miejsc spoczynku wybitnych postaci, udaliśmy się na cmentarz cywilny, po zwiedzeniu którego udaliśmy się w drogę powrotną z Warszawy do Poznania.

Zenon Gniatkowski

2. W końcu września 1970 r. bawiła w Poznaniu wycieczka prawników z Cottbus (NRD) zaproszonych przez Zarząd Okręgowy ZPP w Poznaniu. W trzecim dniu swego pobytu w Poznaniu uczestnicy wycieczki byli gośćmi Rady Adwokackiej w Poznaniu. W toku bardzo szczerych i serdecznych rozmów dokonano wymiany doświadczeń w zakresie warunków pracy adwokatów w obu krajach oraz pracy organizacji samorządowych. Należy mieć nadzieję, że tego rodzaju kontakty w przyszłości będą jeszcze bardziej żywe, a korzyści wynikające z możliwości wykorzystania doświadczeń — obustronne.

3. W dniach 24 i 25 października 1970 r. Rada Adwokacka w Poznaniu zorganizowała w Wolsztynie zamknięte szkolenie adwokatów. W szkoleniu wzięli udział wytypowani przez zespoły z terenu całej Izby adwokaci wykonujący praktykę adwokacką oraz adwokaci-radcowie prawni.

Program szkolenia przygotowanego bardzo starannie obejmował szeroki wachlarz zagadnień, które w codziennej praktyce mogłyby stwarzać największe trudności. Z dziedziny prawa karnego omówiono zagadnienia dotyczące przestępstw przeciw bezpieczeństwu powszechnemu oraz bezpieczeństwu w ruchu lądowym, wodnym i powietrznym, przestępstw przeciw mieniu oraz przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych.

Z dziedziny prawa cywilnego prelekcje dotyczyły odpowiedzialności cywilnej producenta wobec konsumenta, znaczenia dla praktyki przepisów rozp. RM z dnia 10.VII.1970 r. zmieniającego rozp. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych, dalej — przedawnienia roszczeń cywilnych, postępowania odrębnego w sprawach małżeńskich oraz zasad podziału majątku wspólnego po ustaniu wspólności majątkowej między małżonkami. W programie przewidziano również wykład o tematyce politycznej, dotyczący najbardziej aktualnych zagadnień dnia.

Wykładowcami byli przedstawiciele nauki z ośrodka poznańskiego, prokuratorzy, sędziowie SW oraz koledzy-adwokaci, wybitni specjaliści w danych dziedzinach prawa.

Szkolenie — poza dostarczeniem bardzo poważnego zapasu wiedzy — stworzyło okazję do ożywionych dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami i wymiany doświadczeń z praktyki.

Niezależnie od korzyści praktycznych szkolenie pozwoliło na odświeżenie kontaktów osobistych pomiędzy kolegami, co w warunkach naszej, tak bardzo absorbującej czas pracy zawodowej wydaje się również szczególnie cenne.

Przeprowadzone szkolenie raz jeszcze wykazało, jak bardzo konieczne są takie spotkania oraz wymiana doświadczeń między teoretykami prawa a adwokatami.

4. W dniach 9, 10 i 24 października 1970 r., w obecności przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości i Naczelnej Rady Adwokackiej, odbył się egzamin adwokacki, do którego przystąpiło dwu aplikantów adwokackich oraz dwu radców prawnych. W toku egzaminu jeden z radców prawnych odstąpił od egzaminu, natomiast pozostali trzej kandydaci zdali egzamin z wynikiem pomyślnym.

adw. Lesław Runge

Izba szczecińska

1. W dniach 2—5 października br. odbyło się w Międzyzdrojach seminarium szkoleniowe z prawa karnego materialnego i formalnego, zorganizowane przez Radę Adwokacką dla adwokatów i aplikantów adwokackich Izby.

W zajęciach wzięło udział 54 adwokatów i aplikantów. Ponadto w seminarium uczestniczyli: przedstawicielka Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Mieczysława Tuszyńska, członek Prezydium NRA adw. Lucjan Gluza oraz przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Szczecinie mgr Tadeusz Kluka.

W toku seminarium wygłoszono dziewięć prelekcji na następujące tematy:

1. System kar i zasady ich orzekania — referent adw. Jerzy Zaniemojski
2. Przepięstwa przeciwko życiu i zdrowiu — referent adw. Jerzy Chmura
3. Przepięstwa komunikacyjne — referent adw. Alfred Włoch
4. Przepięstwa gospodarcze — referent adw. Zenon Matlak
5. Postępowanie odwoławcze w k.p.k. — referent adw. Zygmunt Samborski
6. Udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym — referent adw. dr Roman Łyczywek
7. Środki zapobiegawcze — referent adw. Mirosława Radłowska.

Ponadto kierownik Delegatury NIK w Szczecinie mgr Waław Podsiadło wygłosił prelekcję na temat aktualnych zagadnień ekonomicznych regionu szczecińskiego w świetle ustaleń kontroli Delegatury NIK.

Założenia programowe seminarium przewidywały przede wszystkim praktyczne ujęcie tematyki zajęć, uwypuklenie zmian i różnic pomiędzy dawnymi a nowymi instytucjami prawnymi i przepisami, dalej — wskazanie problemów występujących w praktyce stosowania nowych przepisów prawa karnego, wreszcie scharakteryzowanie poglądów wyrażonych w literaturze i orzecznictwie na tematy omówione w prelekcjach.

Po każdej prelekcji następowała dyskusja koncentrująca się wokół najciekawszych zagadnień poruszonych przez referenta. Liczne grono dyskutantów świadczyło o ak-

tualności i trafności tematyki zajęć oraz o prawidłowości założeń programowych seminarium.

2. W dniach 16 i 17 października br. odbył się w Szczecinie pisemny, a w dniach 30 i 31 października br. ustny egzamin adwokacki dla aplikantów z Izby szczecińskiej, koszalińskiej i gdańskiej.

Do egzaminu przystąpiło: trzech aplikantów adwokackich z Izby szczecińskiej, trzech aplikantów z Izby koszalińskiej, jedna aplikantka z Izby gdańskiej.

W czasie egzaminowania aplikantów z Izby koszalińskiej w skład Komisji wchodził ponadto delegat Rady Adwokackiej w Koszalinie — dziekan Czesław Bielicki.

Komisja egzaminowała z udziałem delegata Ministerstwa Sprawiedliwości sędziego SW Mieczysława Tuszyńskiej, delegata Naczelnej Rady Adwokackiej Prezesa Wyższej Komisji Dyscyplinarnej adwokata Antoniego Borkowego i przedstawiciela KW PZPR w Szczecinie mgra Tadeusza Kluki.

Ponadto przy egzaminowaniu poszczególnych aplikantów obecni byli kierownicy zainteresowanych zespołów lub patroni.

Wszyscy egzaminowani koledzy aplikanci złożyli egzamin z wynikiem pozytywnym.

Rada Adwokacka w Szczecinie nawiązała z Radą Adwokacką w Koszalinie ścisłą współpracę w zakresie organizowania egzaminów adwokackich na przemian w Szczecinie i w Koszalinie dla aplikantów z obu izb. W najbliższym czasie nawiązana zostanie współpraca w zakresie wymiany doświadczeń szkoleniowych

adw. Jerzy Zaniemojski

I z b a w a r s z a w s k a

W dniu 10 listopada br. Klub Warszawskiej Rady Adwokackiej zgromadził blisko 100 osób przybyłych na otwarcie wystawy karykatur kol. Olgierda Missuny: „Wspomnienia z sali sądowej”. Popularny autor „Warszawskiego pitawala literackiego” wystąpił tym razem w innej roli, zmieniając pióro na ołówek i kredkę.

Na sali zauważyliśmy wielu znajomych: kilku prokuratorów, biegły inż. Rychter, dyrektor dr Kaczanowski — patrzyli... ze stelaży, na których poumieszczone były ich karykatury. Przede wszystkim jednak kol. Missuna „nie darował” swoim. Najwięcej karykatur oczywiście było poświęconych adwokatom. Popularne i charakterystyczne twarze mec. Garlickiego, Chmury, Wareckiego, Kisiela, kol. Dylewskiej, Piekarskiej... Po chwili trudno było spaźnić, gdzie przed chwilą się kogo widziało: na stelażu, czy na sali i w bufecie?

Wystawę otworzył dziekan Czeszejko, stwarzając z miejsca swym wprowadzeniem przyjemną atmosferę zebrania, która to atmosfera zresztą towarzyszyła i tradycyjnej „lampce wina”, i przyjaznym komentarzom kolegów do poszczególnych karykatur. Przez bite dwie godziny, od 20 do 22, zebrani dobrze się bawili, okupując Klub Rady. Trzeba dodać, że tak się złożyło, iż w tymże dniu był z wizytą w Radzie przedstawiciel adwokatury leningradzkiej. Również i on z zainteresowaniem oglądał rysunki, szukając wśród zebranych „modeli”.

W sumie impreza, wydaje się, była bardzo miła. Wydaje się — o dziwo! — że na dodatek nikt się nie obraził...

adw. Ryszard Siciński

Izba wrocławska

Od przeszło trzech lat Rada Adwokacka we Wrocławiu utrzymuje kontakty z odpowiednią pograniczną organizacją adwokatów czeskich północno-czeskiego okręgu, mającą siedzibę w Usti nad Łabą. Organizacja ta, zwana: Okręgowe Stowarzyszenie Adwokatów (*Krajsky Sdruzeni Advokatu*), jednoczy dziesięć funkcjonujących w siedzibach sądów powiatowych poradni adwokackich (*Advokátni Poradna*), będących odpowiednikami naszych zespołów, od Jabłońca nad Nysą na wschodzie aż do Chomutów na zachodzie. Łącznie w tych poradniach pracuje aktualnie czterdziestu siedmiu adwokatów, w tym cztery kobiety, a ponadto odbywa, bezpośrednio po ukończeniu studiów prawniczych, dwuletnią aplikację adwokacką dwu aplikantów (*koncipient*). Odczuwa się brak adwokatów nie tylko tutaj, ale także na terenie całej Republiki, mający swe źródło w małym stosunkowo zainteresowaniu młodzieży studiami prawniczymi.

W roku bieżącym ożywiły się kontakty obu naszych organizacji. W dniach od 18 do 22 października br., tym razem z inicjatywy Kolegów w Usti, doszło do trzeciego w ciągu ostatnich kilku miesięcy spotkania. Delegacja Izby wrocławskiej w osobach adwokatów: Stanisława Afendy, wicedziekana Rady Adwokackiej we Wrocławiu, Zenona Ingiera, członka Zespołu Adwokackiego nr 1 w Jeleniej Górze, Franciszka Skiby, kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1 w Bolesławcu, i Krzysztofa Zmudzińskiego, członka Zespołu Adwokackiego nr 1 w Wałbrzychu i zarazem członka Rady Adwokackiej we Wrocławiu, uczestniczyła w czeskim seminarium szkoleniowym poświęconym zagadnieniom prawa karnego. Seminarium to odbywało się w miejscowości Loučna pod Klinowcem w Górach Kruszcowych.

Tematyką szkolenia objęte było zagadnienie zmniejszonej poczytalności w czesochłowackim prawie karnym oraz zagadnienie granicy pomiędzy występkiem (*précin*) a przestępstwem w rozumieniu kodeksu karnego (*trestni cin*) — to drugie w związku ze swoistą regulacją ustawodawczą w czesochłowackim prawie. Ponadto do szkolenia został włączony temat o prawach i obowiązkach adwokata w Polsce.

Pierwsze z wymienionych zagadnień referował lekarz-specjalista, zaproszony z Pragi. Przedstawienie drugiego zagadnienia — zarówno ze względu na osobę referenta, jak i samą tematykę — okazało się niezwykle interesujące. Referentem był adwokat dr Milan Skalnik, sprowadzony na seminarium z Morawskiej Ostrawy, gdzie stale praktykuje, i przedstawiony nam jako jeden z najwybitniejszych czeskich obrońców w sprawach karnych. Dr Skalnik jest także członkiem centralnego organu czeskiej adwokatury (*Ustredi Ceske Advokacie* — odpowiednik naszej Naczelnej Rady Adwokackiej) i członkiem redakcji wewnętrznie rozprowadzanego pisma zawodowego „*Advokatni Praxe*”. Zagadnienie, jakie omawiał na seminarium, wynika stąd, że ustawa nr 150 z dnia 10 grudnia 1969 r. przywróciła kompetencje sądów w sprawach obejmujących drobne występkę, które poprzednio, na mocy ustawy nr 38 z 1961 r., były przekazane do właściwości organów odpowiadających naszym kolegiom karno-administracyjnym i sądom społecznym (*místne lidove soudy*).

Tu marginesowo należałoby może dodać, że podobnie ewoluowało zagadnienie właściwości rozpoznawania roszczeń pracowniczych. Od 1950 r. do ubiegłego roku roszczenia te były rozpoznawane przez przyzakładowe komisje, a od roku również i te sprawy wróciły do sądów.

Wracając do tematyki przedstawionej przez dra Skalnika, zauważyć należy, że nowa ustawa o występkach (nr 150/1969 r.) nie jest — zd. referenta — w sposób do-

stateczny skorelowana z obowiązującym kodeksem karnym (*trestni zakon*), niektóre więc z występów w niej określonych znajdują swoje odpowiedniki w kodeksie karnym. Kryterium wartości szkody (1 500 koron czechosłowackich) przy występach o charakterze majątkowym okazuje się niewystarczające w wypadku recydywy lub czynu popełnionego w okolicznościach wskazujących na wyższy stopień jego społecznego niebezpieczeństwa. Jednakże kryterium społecznego niebezpieczeństwa czynu też nie wyznacza wyraźnej granicy pomiędzy występkiem a czynem z kodeksu karnego, albowiem w kodeksie tym zagrożone są m. in. pewne wypadki naruszenia nietykalności, bójki czy wymuszania, oznaczające się — zdaniem referenta — niższym stopniem społecznego niebezpieczeństwa niż określone w ustawie o występach czyny godzące w działanie socjalistycznej gospodarki.

Wypada zaznaczyć, że niektóre z poruszanych podczas szkolenia zagadnień ogłosił dr Skalnik w 4—5 numerze „*Advokatni Praxe*” w artykule pt. „Znaczenie ustawy o występach dla wykładni prawa karnego”.

Temat — jeśli można tak powiedzieć — „polski” przedstawił na seminarium w Loucnej wicedziekan Stanisław Afenda. Mówca poruszył zagadnienie praw i obowiązków adwokata w postępowaniu sądowym w Polsce i poszerzył je nadto charakterystyką Zbioru zasad etyki i godności zawodu. Dowodem rzeczowego i jakże miłego dla nas zainteresowania pracą polskiego adwokata była żywa i długotrwała dyskusja. Osobne zaciekawienie budził nasz Zbiór zasad etyki i godności zawodu, a to ze względu na przygotowania centralnego organu czeskiej adwokatury do podjęcia podobnej kodyfikacji zasad etyki i zawodu.

Czytającemu niniejsze uwagi nasuwa się na pewno pytanie: a co z językiem? Otóż spieszę wyjaśnić, że obie nasze grupy, żadna nie znając języka drugiej, rozumiały się wręcz doskonale. My mówiliśmy po polsku, oni po czesku. Kiedy na przeszkodzie stawało jakieś poszczególnie słowo, wyjaśnialiśmy sobie jego znaczenie przy pomocy innych słów, w ostateczności pomagając sobie francuskim, rosyjskim czy niemieckim. W terminologii zawodowej niezawodna okazała się stara łacina. Po czterech dniach nie tylko czescy Koledzy: Bukacek, Moravec, Briasky, Hengal, Hruzova, Mls, Weiss, Tlustý, Stiefl ze swym dziekanem drem Vaclavem Ryslavym na czele stali się nam bliżsi, ale także ich język, który tak wiele przecież ma wspólnego z polskim. Przy odrobinie uwagi i wysiłku z naszej strony język czeski okazuje się łatwy i stanowi ważne dodatkowe spoivo przyjaźni.

Oprócz udziału w seminarium, niestrudzony i doskonały organizator pobytu naszej grupy w Czechach dziekan dr Rislavy zadbał o to, abyśmy poznali warunki pracy kolegów adwokatów w poradniach w Chomutowie, Teplicach, Deczynie i Libercu. Wszędzie byliśmy przyjmowani nad wyraz serdecznie i gościnnie. Niespodzianką i prawdziwym zaskoczeniem było dla nas przyjęcie przy zastawionym stole urządzone przez prezesa sądu w Teplicach po obejrzeniu budynku oraz po przeprowadzonych rozmowach z sędziami. Podziwialiśmy doskonale — w porównaniu z naszymi — warunki lokalowe czeskich poradni i znacznie większy rozmiar pomocy świadczonej adwokatowi przez liczniejsze grono pracowników administracyjnych zatrudnionych w poradniach. Adwokaci udzielają się społecznie i politycznie: adwokat Andrej Tlustý, kierownik poradni w Teplicach, jest posłem do parlamentu czeskiego, a adwokat Oldřich Stiefl jest działaczem związków zawodowych. Związki zawodowe udzielają adwokatom pomocy finansowej w organizowaniu szkolenia zawodowego, a nawet wycieczek zagranicznych o charakterze zawodowym. W bieżącym roku wycieczki takie przedsięwzięto celem nawiązania

kontaktów z adwokaturą w Polsce i na Węgrzech, a w ubiegłym roku — z adwokaturą w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W napiętym programie wizyty nie zabrakło elementów turystyczno-krajoznawczych. Pokazano nam piękną jesienią Karlove Vary, umożliwiono zwiedzenie Pragi, a nawet odbyliśmy wycieczkę na szczyt Klinowca (1244 m), pod wierzchołkiem którego gościliśmy w nowoczesnym, doskonale urządzonym hotelu górskim. Jechaliśmy też niezapomnianą trasą nad Łabą wśród gór i Winnic od Litomierzyc do Usti, mijając po drodze sterżące na skałach zamki, a wśród nich zamek Střekov, gdzie bywał i tworzył Ryszard Wagner.

Na zakończenie odbyło się spotkanie w siedzibie Okręgowego Stowarzyszenia Adwokatów w Usti nad Łabą. Dziękując za zaproszenie i serdeczną gościnę, wicedziekan Afenda podkreślił, że oba nasze narody łączy wspólnota politycznych interesów, a nadto nas — jako adwokatów — głęboko humanistyczna profesja. Jednocześnie wicedziekan Afenda zaprosił czeskich kolegów do wzięcia udziału w naszym seminarium szkoleniowym, które się odbędzie na początku następnego roku.

adv. Krzysztof Żmudziński

Wydawnictwo Prawnicze zawiadamia że, w listopadzie 1970 r. ukazały się następujące publikacje:

Daszkiewicz Krystyna — PRZEDAWNIEŃ ZBRODNI WOJENNYCH I ZBRODNI PRZECIWI LUDZKOŚCI W PRAWIE KARNYM NRF. O ROLI I FUNKCJI § 50 UST. 2 K.K. Z 1871 R.
str. 132, zł 13,—

Książka omawia konsekwencje w dziedzinie prawa karnego i praktyki sądowej w NRF, jakie stworzył wyrok Piątego Senatu Trybunału Federalnego NRF z dnia 20.V.1969 r., mocą którego umorzono postępowanie w sprawie zbrodniarza hitlerowskiego Hermana Heinricha. Był to wyrok precedensowy, pierwszy, w którym nowa wersja § 50 ust. 2 k.k. z 1871 r. została wykorzystana na korzyść zbrodniarza hitlerowskiego. Zawarta w wyroku interpretacja przepisów k.k. nie tylko doprowadziła Trybunał Federalny do uznania dokonanych morderstw za już przedawnione i do umorzenia postępowania, ale rozpoczęła także nową linię orzecznictwa w sprawach zbrodniarzy hitlerowskich.

Książka zawiera wyrok Piątego Senatu Trybunału Federalnego w języku niemieckim oraz tłumaczenie wyroku na język polski, najważniejsze przepisy k.k. NRF oraz inne przepisy mające tutaj zastosowanie. Praca zaopatrzona jest również w streszczenie w językach rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Soltysiński Stanisław — LICENCJE NA KORZYSTANIE Z CUDZYCH ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH
str. 268, zł 30,—

Książka jest monografią przedstawiającą problematykę własności przemysłowej i prawa wynalazczego, a na tym tle problematykę prawną umów licencyjnych.

W części pierwszej pracy autor przedstawił rozwiązanie przyjęte w obcych systemach prawnych, a mianowicie w prawie angielskim, USA, NRF i francuskim (na tle ustawodawstwa EWG), oraz w socjalistycznych systemach prawnych. Część druga dotyczy prawa polskiego. Autor przeprowadza w niej ogólną charakterystykę umów licencyjnych, klasyfikację różnych rodzajów umów licencyjnych oraz omawia przedmiot rozporządzeń licencyjnych.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki” lub w drodze zamówień kierowanych pod adresem:

WYDAWNICTWO PRAWNICZE, WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 11.
skr. pocztowa 105.